CZĘŚĆ XXXII № 53. ROK 16. (1845).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, $14\frac{1}{2}$ r. *Półroczna*, $7\frac{1}{2}$ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, $6\frac{1}{2}$ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{13}{25}$ LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{12}{24}$ *Lipca*.

Przez rozkaz dziemny Cesarski z dnia 8 Lipca, Głównodowodzący Oddzielnym Kaukazskim korpusem Jenerał-Adjutant hrabia *Woroncow*, mianowany zostaje Szefem Kuryńskiego pułku strzelców, który ma odtąd przybrać nazwanie *pułku Strelców Jenerał-Adjutanta hrabi Woroncowa.*

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 6 Lipca, Marszałek Szlachty gubernii Gruzyjskiej i Imeretińskiej pułkownik xżę *Orbeljan*, w nagrodę waleczności okazanej w ostatniej bitwie z góralami, podniesiony do rangi Jenerał-majora.

RESKRYPT CESARSKI,

do Ministra Spraw Wewnętrznych, Rzeczywistego Radzcy Tajnego Perowskiego, z dnia 13 Czerwca 1845 roku.

«*Leonie, synu Alexego.* Naznaczony Manifestem 3 Lutego bież. roku piąty kolejny zaciąg rekrutów z gubernij Wschodniej strefy Cesarstwa, tudzież z jednodworców i obywateli miejskich w gubernijach Zachodnich, został przyprowadzony do końca. Z najpoddanniejszego doniesienia Ministra Wojny ze szczególném zadowoleniem postrzegam, że pomimo skrócony zakres przyjmowania, zaciąg ten ukończony został w czasie właściwym i nawet z większą jeszcze skutecznością, niżeli zaciągi poprzedzające, odbyte w epoce zwyczajnej. Przypisując tak dokładne wypełnienie tej ważnej powinności Stanu, szczególnej gorliwości Szlachty i innych klass ludności pomienionych gubernij i widząc w tém nowy dowod ich wiernopoddaniczego przywiązania do Tronu i Ojczyzny, polecam wam wynurzyć Moję zupełną wdzięczność Szlachcie i zupełne zadowolenie Moje wszelkim innym Stanom, do których wykonanie tej powinności ściągało się, oraz wszystkim osobom, którym polecone było uskutecznienie tego zaciągu—Pozostaję ku wam nazawsze przychylnym.»

— Skutkiem udzielonego Ministrowi Sprawiedliwości pozwolenia udania się na czas niejaki za granicę, N. Cesarz Jmć w dniu 4 Lipca Najwyżej raczył rozkazać iżby Towarzysz Ministra, Radzca Tajny *Szeremetiew*, na zasadzie Ukł. Praw, T. I, Ust. Min. art. 2 i 269, objął zarząd Ministerstwa Sprawiedliwości.

— Pierwszy Sekretarz Poselstwa w Stanach Zjednoczonych, Radzca Kollegialny hrabia *Zabiełło*, najłaskawiej mianowany Konsulem Jeneralnym Rossyjskim w Brezylii.

Gazeta *Goniec Odesski* z dnia 29 Czerwca zawiera co następuje: «15 (27) Czerwca Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Konstantyn Mikołajowicz, zwiedzał w Konstantynopolu groby Sułtanów w meczecie Mohammeda-Zdobywcy, tudzież wodociąg Walencyusza i starożytny wodozbiór, (cysternę) znany pod nazwaniem *studni o tysiącu i jednej kolumnie.*

Nazajutrz W. Xiążę zwiedzał bezesten i bazary Stolicy i udał się wieczorem do pałacu Beylerbey, gdzie N. Sułtan zaprosił Go na obiad. W chwili kiedy J. C. Wysokość wchodził do pałacu, muzyka turecka dała słyszeć hymn «Boże zachowaj Cara.» W pierwszej sali byli zgromadzeni wielcy dygnitarze tureccy i wszyscy posłowie zagraniczni. Sułtan ukazał się na krótką chwilę dla oświadczenia Wielkiemu Xięciu radości jaką czuje z oglądania J. C. Wysokości i pomówiwszy o wycieczkach W. Xięcia po Bosforze, Sułtan Jmć oddalił się do swoich pokojów. Obok J.

C. Wysokości siedział u stołu Riza-pasza, Minister Dworu i Sulejman-pasza, Prezydent Rady. Podczas uczty J. C. Wysokość wniosł zdrowie N. Sułtana, a Wielki Wezyr zdrowie N. Cesarza Wszech Rossyj. Riza-pasza wniosł następnie zdrowie Wielkiego Xięcia.

18 (30) Czerwca, po znajdowaniu się na mustrze wojsk stojących w koszarach w Selimis, J. C. W. zwiedził w Konstantynopolu gmach zajmowany przez Wysoką Portę, gdzie Wielki Xiążę powitany był przez Wielkiego Wezyra.

19 Czerwca (1 Lipca) J. C. W. zwiedzał ludwisarnie w Top-Chane, a następnie przedmieście Galata.

21 Czerwca (3 Lipca) J. C. W. miał posłuchanie pożegnania u Sułtana Jmci i wieczorem zwiedzał monastery greckie na wyspach Xiążęcych.

Nazajutrz Wysoki Podróżny odpłynął, na statku parowym «Bessarabia», do Nikomedyi, zkąd Jego Cesarska Wysokość miał się udać do Brussy.

NOWINY Z KAUKAZU.

—

«Zajęcie Anczymirskiej góry 5 Czerwca, zmusiwszy nieprzyjaciela opuścić bez walki mocną Miczikalską pozycyą, otworzyło nam przystęp z Sałatawii do Gumbetu. Dagestański oddział zajął Miczikał, Czeczeński uroczysko Kyrk. Jenerał-major *Passek* z przednią strażą od 5 bataljonów ruszył na przeciw znacznej partyi nieprzyjacielskiej, obserwującej nasze działania, rozproszył ją i zatrzymał się na drodze, prowadzącej z Miczikała, przez Gumbet do Andyi.

W takiém położeniu wojska nasze zostawały do 10 Czerwca. Czas ten użyty był na urządzenie składowego punktu i dla podwiezienia wojennych zapasów i żywności z Ewgenjewskiej warowni (na Sułaku). Tymczasem nastąpiło niezwyczajne zimno i w górach śnieg wypadł po kolana.

10 Czerwca, zostawiwszy w Kyrkach, dla przykrycia składowego punktu i komunikacyj z naszemi granicami, 5 bataljonów pod wodzą jenerał majora xcia *Kudaszew*, oddział Czeczeński połączył się z Dagestańskim, a 11 i 12 oba oddziały ciągnęły ku pozycyi, zajętej przez przednią straż Jen.-majora Passeka. Poruszeniu temu, po drodze ledwo podobnej do przejścia, ciągle towarzyszyły albo chłodne ulewy, albo śniegi. Brak opału w kraju bezleśnym powiększał jeszcze te niespodziane trudności. Lecz wojska wszystko znosiły nietylko mężnie, ale nawet z godną uwagi wesołością; żądza spotkania się z nieprzyjacielem ożywiała każdego; głośne pieśni brzmiały w marszu i na biwakach.

13 Czerwca niebo wypogodziło się i 14, wśrod pięknej pogody, oddział stanął u tak nazwanych «Burcukalskich wrot», na grzbiecie gór, oddzielających Gumbet od Andyi.

Górale zawsze uważali tę pozycyą za nieprzebytą zaporę przeciw wtargnieniu Rossyan. Jedyna ścieżka wiodąca do Andyi przez ciasny wąwoz, była zawalona massami kamieni, inne zawały przygotowane były na otaczających wyniosłościach. W okolicznych gminach zapowiedziano, że sam *Szamil* będzie bronił «Andyjskiej bramy.» Lecz ku powszechnemu zadziwieniu, przednie wojska, podszedłszy pod Bucurkał, dały znać że nieprzyjaciel odstąpił i że wszystkie Andyjskie wsi są w ogniu. Wnosić należy że doświadczenie 5 Czerwca zachwiało męztwo górali; *Szamil*, nie ufając ich posłuszeństwu i przekonawszy się że nie zdoła oprzeć się wejściu naszemu do Andyi, chciał przynajmniej iżby się nam dostały same ruiny i rozkazawszy podpalić wszystkie auły, rozłożył się z bandą od 5 do 6,000 górali na górze, panującej nad główną osadą Andyjską.

Oddział spuścił się do wsi Gogatl i Głównodowodzący rozkazał Jenerał porucznikowi *Kluki von Klugenau* zająć wieś Andi, z przednią strażą od 3 bataljonów, Gruzyjską milicyą i częścią jazdy. Po zbliżeniu się tych wojsk, nieprzyjaciel odkrył ogień ze trzech dział. Posławszy Jener.-majora *Bielawskiego* z dwoma batalionami na wzmocnienie przedniej straży, Głównodowodzący Oddzielnym Kaukazskim Korpusem sam udał się do wsi Andi z Jenerałem piechoty *Liders*, Jenerał porucznikiem *Hurko*, i Xięciem *Alexandrem Hesskim*, podzielającym wszystkie niebezpieczeństwa i trudy wyprawy. Lecz popęd przodowych wojaków naszych był tak niepowściągniony, że, przed przybyciem wszelkich posiłków, rozprawa zawiązała się i skończyła świetnym i zupełnym skutkiem.

Znajdujący się w środku 3 bataljon pułku strzelców Xięcia Czernyszowa, pod wodzą adjutanta J. C. W. W. Xięcia Następcy Cesarzewicza, pułkownika xcia *Boratyńskiego* i gruzyjcy przeszli wieś pod pułkownikiem *Kozłowskim*, wspięli się po spadzistych ścieżkach na wysoką i urwistą górę i attakowali nieprzyjaciela. Gruzyjskie seciny: Xiążęca i Szlachetna, pod wodzą Marszałka szlachty powiatu Goryjskiego xcia *Eristow*, Gruzyjska konna drużyna pod wodzą kapitana xcia *Orbeljana*, secina Osietińców pod wodzą rotmistrza gwardyi xcia *Kazbeka*, secina Digorców i Kabardyńców pod wodzą adjutanta Jener.-majora xcia Golicyn sztabs-kapitana *Daniłowa* i secina kozaków Mozdokskiego linijowego kozackiego pułku, pod wodzą podpułkownika *Aminowa*, zsiadły z koni i poszły do szturmu z piechotą. Nieprzyjaciel musiał być zdziwiony, widząc albowiem małą liczbę wojsk które się były spuściły do wsi, niespodziewał się być attakowanym wprzód, aż przybędą nasze rezerwy. Kiedy kompanija 3 karabinjerna i 7 strzelecka 3 bataljonu pułku strzelców Xcia Czernyszowa, weszły na górę wraz z Gruzyjcami, górale, pobudzeni obecnością samego Szamila, uderzyli w szaszki na garstkę walecznych; lecz 7 kompanija strzelców przyjęła ich na bagnety, odparła i poszła na przód, wspierana od 3 kompanii karabinjernej. Gruzyjcy spółcześnie weszli w bój ręczny z nieprzyjacielem, w tém nadciągnęli obróceni w piechotę kozacy, Kabardyńscy milicyonery i 1 drużyna Gru-

zyjskiej pieszej milicyi, a tuż za niemi pozostałe dwie kompanije pomienionego bataljonu i dwie kompanije Lubelskiego pułku strzelców. Nieprzyjaciel jeszcze usiłował bić się w szaszki, lecz za każdym razem łamały go bagnety strzelców i szaszki milicyonerów. Odniosłszy klęskę na wszystkich punktach, górale szukali ocalenia w śpiesznym odwrócie i dokładali ostatnich usiłowań ażeby uwieść swoje działa.

Nasi gorąco ich ścigali po wązkiej kamienistej ścieżce i mimo ostateczne znużenie i zrzucane z wysokości kamienie, zatrzymali się dopiero na szczycie góry i to na rozkaz Jenerałów *Lidersa* i *Hurko*, którzy ku nim podjechali. Tymczasem Jenerał-major *Fock*, zebrawszy nieco strzelców, pieszych kozaków i milicyonerów, wszedł najkrótszą drogą na sam grzebień pobocznej wyniosłości, z której toczyły się kamienie i zegnał ztamtąd nieprzyjaciela. Swietna ta rozprawa nie kosztowała nam znacznej straty. Polegli: dowodzący 7 kompaniją strzelców pułku Xcia Czernyszowa porucznik *Majewski* i gruzyjskiej szlachetnej seciny towarzysz (дворянинъ) *Żewachow;* ranni: pułkownik xżę *Boratyński* w nogę kulą na wylot, dowodzący 3 karabinjerną kompaniją tegoż pułku sztabs-kapitan *Neimann* ciężko, podporucznik *Niemcow*, podporucznik xżę Mikołaj *Eristow*, xżęta Dawid i Dymitr *Abaszidze*, xżę Jan *Tussiew* i chorąży *Cimakuridze*, w ogóle strzelców, gruzyjców, osietińców, kabardyńców, digorców, mozdokskich kozaków, zabito i raniono: sztab-oficera 1, ober-oficerów 7, żołnierzy i podoficerów 61, kontuzyą odnieśli 50.

Nieprzyjaciel zostawił na miejscu kilkadziesiąt trupa, lecz wielu zabitych, równie jak i rannych, zdołał uwieść z sobą; do niewoli kilku tylko rannych wzięto. Ci górale, tudzież niektórzy Andyjcy, którzy dobrowolnie tegoż wieczora i nazajutrz u nas się stawili, zeznali zgodnie, że bandzie nieprzyjacielskiej przywodził sam *Szamil* z 11 naibami Północnego i Sredniego Dagestanu, że on wszelkiemi sposobami starał się podniecić fanatyzm miuridów, i uratował się z wielką trudnością, kiedy wszczął się powszechny popłoch.

Takim sposobem, poraz już drugi w tej niedawno zaczętej kampanii, dzielne natarcie wojsk naszych zmusiło do ucieczki gromady nieprzyjacielskie; w tym ostatnim razie sam *Szamil* uciekł haniebnie i, po zniszczeniu naprózno bogatych wsi Andyjskich, pokazał przyprowadzonym do nędzy mieszkańcom, że nie jest w stanie oprzeć się nawet garstce rossyan.

Wojska nasze stanęły obozem na dogodném miejscu między wsiami Andi i Gogatl, zajmując obie te wsi piechotą. Niektóre z pozostałych od pożaru w Gogatle domy strzeżone są w całości i do meczetów przystawione są warty, w samej zaś Andi i meczet z otaczającemi domami spalony został przez samych górali. Z tego krajowcy przekonają się dostatecznie, jak dalece różne jest postępowanie nasze od nieludzkich okrucieństw dumnego człowieka, który ich wciągnął do powstania.» *(R. I.)*

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 Lipca.

W wykonaniu Najwyższej woli Najjaśniejszego Pana, Namiestnikowi Królestwa oznajmionej, Rada Administracyjna postanowiła, iż dotychczasowa osada wiejska Puławy, w gubernji i powiecie Lubelskim sytuowana, gdzie obecnie mieści się Instytut Rządowy Alexandryński Wychowania Panien, odtąd nazywać się ma Nowa Alexandrja.

— Rada Administracyjna, na posiedzeniu swojém, dnia 5 (17) Czerwca r. b., mianowała Inspektora Poczt, Radcę Kollegjalnego Teodora Kobierskiego, pełniącym obowiązki Starszego Radcy Dyrekcji Poczt, i Naczelnika Sekcji Poborów w tejże Dyrekcji, Wincentego Lipińskiego, pełniącym obowiązki Inspektora Poczt w Królestwie.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

—

ANGLIJA. *Londyn 11 Lipca.* Na posiedzeniu 9 b. m. w Izbie Niższej lord Palmerston przytaczał zdania pięciu oficerów marynarki angielskiej i trzech marynarki francuzkiej, słuchanych podczas ostatnich układów między xciem Broglie i doktorem Lushington, które poprzedziły nowozawarty między Angliją i Francyą traktat o skuteczniejsze powściągnienie handlu murzynów. Podług szlach. Lorda ze zdań tych wynika, że jedynie ścisłe wykonanie traktatów 1831 i 1833 daje dostateczne rękojmie w tym względzie a ztąd wypadało, że nowozawarty traktat nie osiągał celu dla którego nastał i Ministrowie zasługiwali na naganę. W takim to duchu lord Palmerston podał bill, któremu pierwszy Minister oparł się najmocniej. Bill ten odrzucony został 94 głosami przeciw 51.

Następnie Izba uchyliła 126 głosami przeciw 118 wniosek P. Rutherton o zniesieniu roty przysięgi, zawierającej wyznanie wiary według Kościoła Protestantskiego, wymaganej do Professorów Uniwersytetów Szkockich.

Wczora 177 głosami przeciw 26, uchwalone zostało odczytanie poraz trzeci billu o nowych Uniwersytetach Irlandskich.

—

Umarł lord Seaford, ojciec lorda Howard de Walden, posła w Portugalii, oraz jenerał sir Arthur Richard Dillon, baron św. Państwa Rzymskiego.

— Twierdzą że morderca P. Booth został zatrzymany w Mullingskar; ma to być cudzoziemiec, najęty do popełnienia tej zbrodni.

— P. Fitzroy Kelly, Adwokat (Advocate) jeneralny i deputowany z Cambridge, mianowany został Sollicitorem jeneralnym Anglii na miejsce sira Thesiger, który powołany jest na godność Prokuratora jeneralnego Anglii.

— W ostatnim tygodniu 14 nowych projektów dróg żelaznych ukazało się w Londynie, w tej liczbie projekt drogi

w Guyanie Angielskiej mającej iść od Bemerari do Berbice na Equibo.

— Odebrano wiadomość że okręt *Apollon* wiozący wojska do Kanady, nie zginął, jak mniemano; owszem przybył 12 Czerwca do Quebec.

— Zgromadzenie w celu zebrania ofiar na pogorzałych mieszkańców miasta Quebec zwołane zostało na 4 Lipca przez Lorda Mera Londynu. Zebrano na tej schadzce 2,216 funtów sterl. (55,400 fr.) i postanowiono złożyć po całej Anglii prowincyonalne Komitety do zbierania podobnych składek.

NOWINY z INDYJ. Podług gazet przywiezionych przez ostatnią pocztę Bombayską cholera czyniła wielkie spustoszenia w Indyach angielskich. 21 pułk piechoty krajowców z Madras, odmieniwszy kwatery stracił 300 ludzi w przeciągu dni kilku.

Dwa wielkie Państwa, zawarte w promienin wpływu Angielskiego, acz jeszcze pod rządem wpół niepodległym, znanym pod nazwaniem *systematu subsydyarnego*, runą w krótce i spółcześnie pochłonięte zostaną przez tę potęgę, która prawie bez rozlewu krwi, całe ogromne Indye Wschodnie uczyniła prowincyą Wielkobrytańską. Są to zbutwiale trony Oudh i Hyderabad. W pierwszém z tych Królestw Rząd ślepy, niemoralny i nielitościwy, dla tego właśnie iż przeczuwa niechybny swój upadek, przyprowadził lud do takiej nędzy, iż sprawujący obowiązki Rezydenta Brytańskiego kapitan Shakspear zerwał wszelkie stosunki z Królem i zapowiedział iż cofa wszelką opiekę nad nim Rządu Wschodnioindyjskiego. W Hyderabad (w Deccan) Sprawujący interesa Kompanii, jenerał Fraser, pisze do Wielkorządzcy iż stało się rzeczą pilnie potrzebną i nawet nieuchronną, położyć zarazem kres istnieniu politycznemu Nizamu i klęskom które trapią kraj, tę samą Golkondę, tak niegdyś sławną z bogactw, handlu i przemysłu. Jenerał nalega na wywłaszczenie Xiążęcia panującego i zaliczenie go do pensyonarjuszów Kompanii. To ostatnie przełożenie jest skutkiem zaszłego w tych czasach zgonu sławnego Ministra Golkondy, maharadży Chandou-Lal, który sprawując to państwo od lat przeszło pięciudziesiąt, nadzwyczajnym geniuszem swoim ochraniał je od niechybnej ruiny.

Xiążę Woldemar Pruski, podróżujący incognito pod imieniem hrabi Ravensberg, przybył do Delhi 26 Kwietnia, gdzie był przyjęty z wielkiém uszanowaniem przez Prezydenta Angielskiego P. Metcalfe. Xiążę, odpocząwszy tydzień cały w dawnej stolicy Cesarstwa Mogołów, wyjechał do Naini-Thal i Almora i miał zwiedzić jeden z wąwozów wiodących do Tybetu.

FRANCYA. *Paryż 11 Lipca.* Przedwczora Izba Parów przyjęła: 86 głosami przeciw 15 projekt prawa o wykupnie niewolników — 108 przeciw 2, projekt prawa o stacyi morskiej na zachodniém wybrzeżu Afryki, tudzież dwa inne projekta interesu miejscowego.

— Monitor urzędowy dzisiejszy zawiera wyroki Królewsöie z dnia 9 Lipca, któremi mianowani zostają Parami Francyi:

Baron *Buchet*, jenerał porucznik;

Jayr, Prefekt Departamentu du Rhône;

Margrabia *de Portes*, dawny Deputowany, członek Rady Departamentowej.

Vicehrabia *Lemercier*, dawny Deputowany, członek Rady Departamentowej.

Baron *d'Angosse*, dawny Deput. członek Rady Depart.

De Montépin, dawny Deputowany.

Anisson Duperron, dawny Deputowany, członek Rady Depart,

— Nowiny z Algeryi, dochodzące do 30 Czerwca, zawierają szczegóły kilku utarczek, zaszłych między wojskami oddziału jenerała de Lamoricière i pokoleniami na zachodniej granicy, podburzanemi przez agentów Abdel-Kadera. Jedna wieś Kabylów, gdzie się kryło ognisko machinacyi ex-Emira, musiała być brana szturmem i francuzi stracili w tym razie 22 ludzi; spodziewają się jednak że ta wyprawa posłuży skutecznie ku zapewnieniu spokojności z tej strony.

— Do Hâvre przybył okręt *le Progrès* z Philippeville (w Algeryi) ze 300 przeszło paków rozmaitych zabytków starożytności uzbieranych w prowincyi Konstantinie.

— Z wiadomości odebranych wczora w Paryżu z poczty Zachodnioindyjskiej jest jedna ważna przez to, iż chodzi w niej o cześć narodową Francyi.

P. Alleye de Cyprey, nasz Minister w Mexyku, został skrzywdzony w najdotkliwszy sposób. Skutkiem wynikłej kłótni między jednym służącym poselstwa francuzkiego, który napawał konia i właścicielem studni, P. Alleye de Cyprey udał się na miejsce, ale sam on i sekretarz poselstwa P. Gaury, przyjęci byli gradem kamieni. Właściciel studni wystrzelił nawet do Ministra, ale chybił, P. Gaury zaś odniosł mocne stłuczenia.

Rzeczy były na tym stopniu, kiedy przybył patrol; P. de Cyprey powiedział kto jest, ale żołdactwo, nie zwracając uwagi na jego słowa, pochwyciło go i zaciągnęło na odwach, gdzie zostawał, aż przybyły wyższy oficer rozkazał go uwolnić.

P. Alley de Cyprey zażądał stanowczo zadośćuczynienia za krzywdę swoję przykładném ukaraniem pierwszych jej sprawców, złożeniem lub uwięzieniem oficera dowodzącego potrolem i, w razie niespełnienia jego żądań, domagał się wydania mu pasportu na wyjazd. W chwili odejścia pocztowego pąkiebotu, Minister Spraw Zagr. Cuevas, do którego udał się nasz Poseł, niebył jeszcze odpowiedział.

HISZPANIJA. Podług wiadomości z Madrytu z d. 2 Lipca, podróż Królowej do prowincyj Baskich nie będzie miała miejsca i powrot do Stolicy zostanie przyśpieszony; mówią nawet o zwołaniu Kortezów przed zwykłą epoką.

AUSTRYA. *Wiedeń 8 Lipca.* Minister Rossyjski hrabia Medem wyjedzie ztąd 12 b. m. do Ischl, który J. C. W. Wielka Xiężna Helena Rossyjska ma opuścić 26 Lipca.

PRUSSY. *Berlin.* Minister Spraw Wewnętrznych ogłosił statystykę ludności stolicy za rok 1844. Podług urzędowego obrachowania, w d. 31 Grudnia tego roku, ludność właściwa Berlina, nielicząc wojska, cudzoziemców i podróżujących, wynosiła 366,524 osób, o 14,558 osób więcej niż rokiem przedtém. — W r. 1844 urodziło się 12,582 dzieci płci obojej, umarło 9,038 osób. Pomiędzy temi ostatniemi były 4 zabójstwa, 61 samobójstw, 25 śmierci gwałtownych z przyczyn niewyśledzonych.

— 10 Lipca baron von Diepenbrock złożył przysięgę w obecności Króla, w charakterze Xięcia-Biskupa Wrocławskiego.

NEAPOL, *28 Czerwca.* Król Jmć na fest św. Rozalii wyjedzie do Sycylii.

— W bliskości Pompei odkryto nowe Miasto śmierci, (Necropolis, smętarz) bardzo starożytne, w którym odkopano już kilka grobowców z najpiękniejszą rzeźbą.

— Wybuchnienie Wezuwjuszu, oddawna zapowiadane zwykłemi symptomatami, już się zaczęło. Wulkan wyrzuca ognie i kamienie przez ostrokręg który się utworzył w środku krateru od kilku już miesięcy. Lawa otworzyła sobie ujście poniżej krateru i płynie zwolna po boku góry, nie grożąc żadném niebezpieczeństwem.

AMERYKA. *Stany Zjednoczone.* Odebrano w Londynie wiadomość że były Prezydent Stanów, jenerał *Jackson* umarł 8 Czerwca, mając lat 78.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 12 Lipca. Wczora w Izbie Lordów lord Dalhousie zapowiedział, że Rząd ma zamiar zwinąć Departament dróg żelaznych w Wydziale handlu. — W Izbie Niższej dwa wnioski przeciw billom wnoszonym od Rządu: pierwszy przez P. Rawdon, a drugi przez P. Duncombe, zostały odrzucone znaczną większością. — Wczora w Synagodze Londyńskiej miała miejsce installacya Doktora Marcus Adler, niegdyś Wielkiego Rabina Hanowerskiego, jako Wielkiego Rabina Anglii. — Rząd przedsiębierze czynne środki ku poskromieniu bezprawi w hrabstwach Cavan i Leitrim w Irlandyi. Poslane zostały oddziały wojska i agentów policyi. W samym Dublinie budują się śpiesznie przenośne blockhauzy, obite żelazem, które mają służyć za koszary dla siły zbrojnej.

Paryż 13 Lipca. Wczora Izba Parów przyjęła projekt drogi żelaznej z Paryża do Lyonu i ztamtąd do Avignon — 11 b. m. w tejże Izbie xżę Ney wzywał Ministra wojny do odpowiedzi we względzie postępowania pułkownika Pelissier, który w Algeryi, w Dahra, zaparłszy w jaskini kilkaset arabów z ich żonami i dziećmi, gdy się poddać niechcieli, kazał puszczać bomby wewnątrz jaskini i nakoniec nagromadziwszy u jedynego wejścia chróstu i innych materyałów palnych, kazał podłożyć ogień, tak iż wszyscy zginęli. Xiążę z największém oburzeniem, które było podzielane przez całą Izbę, powstawał na to barbarzyństwo. Marszałek Soult powiedział iż niepochwala tekiego postępowania pułk. Pelissier, a gdy hrabia de Montalembert zauważał że tego mało, Marszałek dodał iż je opłakuje.

HISZPANIJA. *Journal des Débats* drogą nadzwyczajną odebrał wiadomości o zaszłych pierwszych dni Lipca zaburzeniach po rozmaitych miejscowościach okręgu Barcelony z powodu zaciągu rekrutów po jednemu z pięciu. W kilku miasteczkach przyszło do otwartego buntu i kilku urzędników zabito. Kapitan jeneralny Barcelony, gdzie teraz bawi Królowa, pociągnął z wojskiem na Sabadell, gdzie powstańcy, straciwszy 25 ludzi, rozbiegli się po górach. W Barcelonie wszystko spokojne, ale przez ostrożność Lerida i Tarragona ogłoszone zostały za będące w stanie oblężenia.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

KRYTYKA.

LUD i CZAS,

Pismo Zbiorowe, poświęcone Literaturze i Moralności — Wydawca January Filipowicz — Wilno, drukiém Teofila Glücksberga 1845.

Na początku b. r. Tygodnik Petersburgski zawiadomił o mającej wychodzić w Wilnie publikacyi pod powyższym tytułem, i załączył Prospekt w którym przyszły wydawca, odwołując się do rozleglejszych tegoczesnych potrzeb umysłowych, oświadczył, że ma na celu wydawać pismo, które by zastępując upadłe publikacye zbiorowe, skupiało wybitne materjały myśli społecznej kraju «po Niemnie i Wilii» jak to już Athenaeum uczyniło dla prowincyi południowych. Niepodobna było niepowitać z radością tego nowego zamiaru, i nie życzyć mu najfortunniejszych skutków.

I oto mamy przed sobą pierwszy krok w tym zawodzie, pierwszy zeszyt pisma Lud i Czas, z którego chcemy obecnie zdać sprawę.

Wydawca podzielił swoje pismo na oddziały, stosowne bardziej może do zgromadzonych materjałów, niż do ducha umysłowych potrzeb. Cożkolwiek bądź, artykuły pod temi oddziałami umieszczone, choć są dziełem piór dotąd nieznanych, zasługują na mniej więcej baczną uwagę, i tak: Pod oddziałem: *Rozpraw, badań, i postrzeżeń,* Wydawca umieścił dwie własne rozprawy, jedną o Literaturze, drugą O związkach i wpływach wzajemnych ducha i materyi w człowieku.

W pierwszej podzieliwszy, nie wiem czy trafnie, literaturę na ideje czyli stronnictwa, i określiwszy z lekka ich

wzajemne na siebie działania dowodzi: «że Literatura w «swym ogóle, powinna być obrazem swego narodu, czyli co jedno jest, obrazem miejsca i czasu» że głównym jej celem jest nadać popęd umysłom do *przyszłej* doskonałości, że ten cel osięga się jedynie przez artystyczne wystawienie prawdopodobnych ideałów *przeszłości* i t. d. Autor pomimo częstych założeń i niezbaczania od przedmiotu jest dosyć nie jasnym, a każde jego dowodzenie, niemoże być wolnem od zarzutu. Zdaje się że mówiąc o rzeczy tak powszechnie interessującej jak literatura, należało przybrać ton prostszy i dostępniejszy nawet dla pojęcia profanów, czego zda się widocznie unikać. Mówiąc dalej o czytelnictwie zajmuje całą kartę na wysłowienie, że literatura bez czytelników jest martwą, i że nieprzestaje być taką, mając nawet czytelników, którzy w czytaniu nieumieją osięgać stosownych korzyści. Przechodzi potém do obowiązków ogółu względem literatury: niestety! mówi prawdę, którą wszyscy powtarzają co chwila, a jednak głos ten ginie, niedoszedłszy do przekonania ogółu. Cóż, pytam, za chluba żeśmy w piśmiennictwie zrównali a może i prześcignęli obcych, kiedy nasza społeczność nie czerpa korzyści z naszej pracy, kiedy literatura niewywiera żadnego niemal wpływu, kiedy ogół nieraz ani chce wiedzieć o książkach, zwąc je zbytkiem potrzebnym tylko dla panów i próżniaków.

Rozprawa: O wzajemnych wpływach ducha i materyi w człowieku, pokazuje talent badawczy Autora, lecz jako fragment, niema potrzebnej pełności i nie przychodzi do ostatecznych konkluzyi. Na zasadzie rozumowań tej rozprawy zbliżamy się do myśli, że: *w miarę słabnienia fizycznych, rosną w nas siły duchowne*, choć to pojęcie jest zupełnie fałszywem, i wbrew przeciwném i naturze rzeczy, i celowi rozprawy.

Oddział Poezyi niema tych wielkich iskier natchnienia, które uważamy za niezłomny tu warunek. Należy jednak wspomnieć jako dowody zdolności Próg Dzwiński, przez J. S., Huzar, tłumaczenie z Puszkina przez Walerjana Tomaszewskiego, oraz dwa urywki z przekładu tragedyi Szyllera Don Carlos podpisane literami W. T. lubo w literaturze naszej mamy już piękny przekład tego ostatniego poematu.

W oddziale Rysów, Charakterów i Obyczajów, artykuł P. Walerjana Kępis, p. t. Wspomnienia z życia Akademickiego, nazywam ozdobą całego zbioru. Jak żywo, trafnie i podobnie portretuje autor swoje oryginały, nie robiąc z nich, ani swawolnych karrykatur, ani kopii z czegoś wyczytanego. Od fantastycznego charakteru Paradoksa, aż do akuratnego Niemca, wszystkie typy dowodzą, jak bacznie i umiejętnie przypatrywał się autor ludziom, jak zgłębiał rozmaite charakiery, namiętności i sposob widzenia rzeczy. Rezonowanie Paradoksa o kobietach, obok cierpkiej satyry, jest niekiedy pełne prawdy, a im bardziej ostre są tam wyrażenia, tem pewniejsze lekarstwo na wiele wad, od których płeć piękna, jak i wszyscy ludzie, nie jest wolną. Jeżeli obecny artykuł jest ustępem jakiej większej całości, smiało rokujemy sobie xiążkę nader przyjemną, jak już poznaliśmy pełnego talentu autora.

Dwa ostatnie oddziały pisma a w nich artykuły pożytecznych poszukiwań wspomnieć należy z wdzięcznością. Pod zapisem Pamiątki Krajowe dał nam wydawca kilka kartek ze starej xięgi pod tytułem Ekonomika Ziemiańska drukowanej pono w roku 1669. Są to uwagi o gospodarstwie leśnem i o łowach, gdzie są ciekawe wiadomości o ptasznictwie. W prawdzie odkrycie w drukowanej xiążce nie jest wielkiem odkryciem, wszelako kiedy tyle starych ale godnych pamięci xiąg u nas zaginęło, lub są znane tylko z tytułu, czujemy wdzięczność za ukazanie, a może i wydarcie zapomnieniu jednej z takich xiążek, lubo radzibyśmy widzieli, obszerniejsze bibliograficzne opisanie wynalezionego dzieła; z czego pomimo zatraconej pierwszej karty, a z nią imienia autora, dzieje przeszłej literatury mogłyby co skorzystać.

Pod Studjami Gminnemi wydawca przysłużył się wypisaniem obrzędów i pieśni weselnych ludu Naddźwińskiego. Jest-to jedno więcej ogniwo do łańcucha gminnych pieśni, jeden więcej listek do wianka rodzinnej słowiańskiej poezyi, troskliwie plecionego rękami Chodakowskich i Wojcickich. Ceńmy te prace, nieustawajmy w nich, i rokujmy sobie że w krótce może posiadać będziemy kompletny zbior piesni ludu ze wszystkich miejscowości naszego kraju.

Po przejrzeniu całkowitem pisma Lud i Czas rodzi się pytanie: czy to pismo dościgło zamierzonego celu, — trudno o tém z pierwszego zeszytu wyrokować. Niemoże się jeszcze mierzyć z Athenaeum, pismem żyjącem tak już długo i chlubnie, wzbogacanem kollaboracyą najznakomitszych naszych pisarzy, nieodbiło jeszcze (jak się wyraził wydawca w prospekcie) oddzielnej wybitnej myśli, niezaskarbiło współpracownictwa autorów choćby tylko nadniemeńskich i nadwilejskich, a przecież nietracimy o niem nadziei, jeżeli Redaktor, na wzór wydawcy Athenaeum, uzbroi się w pracowitą wytrwałość, pisarze już znani w zawodzie literatury zechcą mu dopomodz, a ci którzy się po raz pierwszy w jego piśmie ukazali, będą się jak tamci gorliwie kształcić, zapatrując się na wzory i zgłębiając sztukę.

N. N.

Dnia 10 Czerwca 1845 r.

OD WYDAWCY.

W przyszłym numerze umieszczone będą dwa rodziały Listopada.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 12 Lipca 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.